

występuje już tylko w dalekich krajach tropikalnych, to kontekst dzisiejszej Ewangelii można przenieść do naszego życia. *Niestety, wszystkim nam grozi „duchowy trąd”. Tym „trądem” jest grzech. Kiedy świadomie popełniamy grzech, zarazamy się „duchowym trądem”. Objawem tego „trądu” jest zeszpecenie naszej duszy. Skutkiem tego zarażenia jest także duchowe oddzielenie od Boga. Zrywamy relację z Bogiem i skazujemy się na życie w duchowej samotności.* Kiedy dziś patrzymy na trędowatego, potrafimy dostrzec siebie samych. Przychodzimy do Jezusa z pokorą. Podobnie jak trędowaty podszedł do Jezusa z ufnością – wierzymy, że Jezus ma moc, aby nas oczyścić z trądu naszego grzechu, przebaczyć nam i nas uzdrowić. Jeśli chcesz opatrzyć swoje rany – On jest lekarstwem. Jeśli padłeś ofiarą niesprawiedliwości – On jest sprawiedliwością. Jeśli potrzebujesz pomocy – On jest siłą. Jeśli boisz się śmierci – On jest życiem. Jeśli pragniesz Nieba – On jest drogą. Jeśli chcesz uniknąć ciemności – On jest światłem. Jeśli cierpisz na trąd grzechu, On może cię oczyścić.

○○○ TRĄD – CHOROBA RÓWNIEŻ CZASÓW WSPÓŁCZESNYCH ○○○



Akata Dzokpe w Togo, Ma Chan w Chinach czy Tichilești w Rumunii, kilkanaście godzin jazdy samochodem od granicy z Polską. Te i inne rozrzucone po całym Świecie wioski, łączy jedno. Zostały zbudowane, by odizolować chorych na trąd od reszty społeczeństwa. Pomimo tego, że obecnie chorobę da się skutecznie leczyć, w leprozoriach nadal żyją ci, którzy na leczenie nie dostali szansy. Zaczynało się od podejrzenia trądu. Straszliwe schorzenie szpecące i wyniszczające organizm budziło powszechny strach. Specjalna komisja badała podejrzanego i wydawała wyrok. Trędowaty musiał udać się na wygnanie. Trafił do specjalnego miejsca zwanego leprozorium. Tam otrzymywał pomoc i spędzał resztę życia. Pod żadnym pozorem trędowaci nie mogli oddalać się od enklawy – inaczej czekała ich śmierć. Przypominała o tym szubienica stawiana zawsze przy bramie wjazdowej. Chory musiał nosić na szyi dzwonek, kołatkę lub inny przedmiot ostrzegający, że właśnie się zbliża. Miał swoje ubrania i sztucce, których innym nie wolno było dotykać. Tak wyglądało to kiedyś. W niektórych miejscach podobnie jest do dziś. Trąd to choroba zakaźna, którą wywołują prątki *Mycobacterium leprae*. Deformuje twarz, ręce i nogi, prowadzi do utraty czucia i bezpowrotnie uszkadza tkanki. Pierwsze wzmianki o niej pochodzą z sprzed roku 3000 p.n.e. Z czasem choroba rozprzestrzeniła się do tego stopnia, iż trędowatych zaczęto izolować. Leprozoria zaczęły powstawać w IV w. n.e. Jednak na Świecie wciąż są ludzie, którzy czekają na śmierć odcięci od Świata w specjalnych ośrodkach. Zamiast antybiotyku, który kosztuje kilkanaście dolarów, dostają to, co trędowaci kilkaset lat temu: bilet w jedną stronę do leprozorium. W Chinach nadal funkcjonują dziesiątki wioski dla trędowatych. Odcięci od Świata żyją oni w ubóstwie i czekają, aż choroba powoli ich zabije. Po średniowiecznej "epidemii" trądu w Europie pozostał już tylko jeden ślad. Ośrodek dla trędowatych w Tichilești, w Rumunii. 350 km od Bukaresztu w stronę Morza Czarnego działa nadal



szpital, który od 1949 roku jest ostatnią taką placówką w kraju. Obecnie przebywa tam 23 pacjentów – ostatni z nich został przyjęty w 1980 r., rok przed tym, jak Światowa Organizacja Zdrowia uznała trąd za chorobę uleczalną. Warunki w Tichilești nie są luksusowe, ale można określić je jako "godne". Chorzy znajdują się pod stałą, profesjonalną opieką i pomimo choroby dożywają sędziwego wieku. Najstarsza pensjonariuszka ma aż 90 lat.

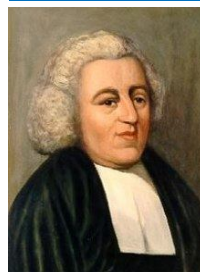
○○○ 11. LUTEGO – ŚWIATOWY DZIEŃ CHOREGO ○○○



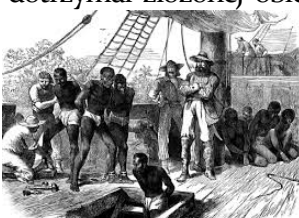
Światowy Dzień Chorego ustanowił św. Jan Paweł II w liście skierowanym 13 maja 1992 r. do ówczesnego przewodniczącego Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia, kard. Fiorenzo Angeliniego. Papież wyznaczył też od razu na obchody tego Dnia wspomnienie objawienia Matki Bożej w Lourdes, które przypada 11 lutego.

Ogólnoswiatowe obchody tego Dnia odbywają się co roku w jednym z sanktuariów maryjnych na Świecie. Ustanowienie przez Ojca Świętego Jana Pawła II Światowego Dnia Chorego stało się wezwaniem do całego Kościoła powszechnego, aby poświęcić jeden dzień w roku modlitwie, refleksji i dostrzeżeniu miejsca tych, którzy cierpią na duszy i na ciele. Św. Jan Paweł II zaznaczył, że "ma on na celu uwrażliwienie Ludu Bożego i – w konsekwencji – wielu katolickich instytucji działających na rzecz służby zdrowia oraz społeczności świeckiej na konieczność zapewnienia lepszej opieki chorym; pomagania chorym w dowartościowaniu cierpienia na płaszczyźnie ludzkiej, a przede wszystkim na płaszczyźnie nadprzyrodzonej (...)." Sprawom ludzi chorych św. Jan Paweł II, sam doświadczający licznych chorób, poświęcił wiele miejsca w swoim nauczaniu. Często spotykał się z chorymi i niepełnosprawnymi, tak w Rzymie, jak i w czasie podróży apostołskich. Chorych prosił już na samym początku pontyfikatu o wsparcie modlitewne. Po raz pierwszy Dzień Chorego obchodzono w 1993 r., a główne uroczystości odbyły się wtedy w Lourdes i – częściowo – w Rzymie. W 2024 r. obchody Światowego Dnia Chorego odbywają się po raz trzydziesty drugi.

○○○ ŚWIADECTWO NAWRÓCENIA JOHN'A NEWTON'A ○○○



Żyjący w XVII wieku John Newton był handlarzem niewolników. Posiadał on własny statek, na którym przewoził podstępnie złapanych Afrykańczyków i sprzedawał ich jako niewolników w portach Europy i Ameryki. Pewnej nocy, kiedy jego statek obładowany niewolnikami był na pełnym morzu, rozszalała się potężna burza. Wichura miotła statkiem jak małą łupinką drewna. Wydawało się, że dla statku i jego pasażerów wybiła ostatnia godzina. W wielkiej panice John Newton ukląkł na pokładzie statku, uniósł ręce do góry i zaczął się głośno modlić: „Panie Boże, z całego serca pragnę Cię prosić, byś uratował nas spośród tej straszliwej burzy, przyrzekam Tobie, że skończę z tą grzeszną profesją, przestanę być handlarzem niewolników”. Bóg wysłuchał modlitwy Newtona i statek cudownie ocalał. John Newton również dotrzymał złożonej obietnicy Bogu. Przestał być handlarzem niewolników, a nawet



więcej – stał się głosicielem Ewangelii a jego wyrazem wdzięczności za dar ocalenia i nawrócenia była ułożona przez niego piękna pieśń, zresztą do dziś śpiewana w krajach angielskojęzycznych. Oto początkowe słowa: „Jak zdumiewająca jest Boża Łaska, która ocaliła takiego nieszczęśliwego jak ja. Byłem zgubiony i dzięki Bożej Łasce odnalazłem się. Byłem ślepy i przejrzałem”.